24.

7. Lipca. 1827.

KURYER

Stóy piorko, by kto mych słów niewracał na
Albo się nieozwały na stole nożyce; (nice
Lubo ja w szczególności nikomu niełaję,
Czołem biję osobom, ganię obyczaje.

Naruszewicz.

KRAKOWSKI

POWSZECHNEY ZABAWIE POŚWIĘCONY.

TOMIK IIgi.

Kuryer ciągle nadal wychodzić będzie w tym samym kształcie jak dotąd, znaczony dwoma pieczątkami. — *Prenumerować można za Zł. 4. kwartalnie tu w Krakowie w Księgarni Pani Mateckiey i w Redakcyi na ulicy grodzkiey pod N. 38. Pojedyncze numera jak dotąd po gr. 10. Poprzedni zbiór w I. Tomiku kosztuje Zł. 5.*

NOWY ASMODEUSZEK.

ROZDZIAŁ XI.

TANDETA.

Nikt może niepomyśli, ile każdy sklep tandetowy zawiera w sobie bijografijów pod wszelkim względem ważnych, ciekawych, zaymujących?.. Jleż tam nieznaydujemy świadków próżności, marnotrawstwa, nierozsądku i nieszczęść, szlachetności i upodlenia? Przyznam się że widok nicowanych, sztukowanych, nadstawianych, słowem łatanych towarów tego składu, tak sprzeczne jedne z drugiemi zrządził we mnie uczucia: że gdym z tamtąd wychodził, podobny byłem do owey fantastyczney dziewczynki, co w przeciągu trzech minut sześć razy się rozśmieje, rozpłacze, rozgniewa i rozweseli, sama niewiedząc dla czego. Jest to prawdziwa *Jozefata* dolina, gdzie wszystko co na tym świecie różniło się znaczeniem, bogactwem, lub urodzeniem, pomieszane bez ładu, czeka zasłużonego losu w pokorney i obnażoney postaci.—

Z początku kiedyśmy weśli do sklepu i witając znanego już czytelnikom właściciela tandety, uradowaliśmy go nayprzód świeżo nadeszłą przez Kuryera nowiną do Policyi, o wielkiém zwycięztwie mniemanego baszy Egiptu nad sułtanem tureckim i odzierżeniu przybytku szczęśliwości Padiszachów; rozumiałem że móy diabełek na żart mnie tylko tu sprowadził: lecz w kilka minut stawszy sią niezrozumiałym dla gościnnego gospodarza, wcale inaczey mnie przekonał. Patrz, rzecze, na ten surdut zielony z czarnym kołnierzem, z podszewką w kratę? Jego były posiadacz, siedzi tey chwili za kratą. Niesądź atoli, żeby tam był wtrącony za jakie wykroczenie. Odprawia on tam pokutę za swoich nieprzyjacioł. — Pospolicie wy ludzie użalacie się często: że wam piekło, nayszlachetnieysze nieraz mąci układy, przez swoje zdradzieckie sztuki; ale to są czcze narzekania niezasługujące na litość; — wam piekło nasze niewyrówna,— bo my owszem powinnibyśmy teraz, chcąc sławy naszey poprawić, prosić was, abyście nas na *applikantów* przyjęli. Onegdayszy właściciel tego surduta, kilka lat pracował w pewney publiczney kancellaryi, chcąc się czegoś dosłużyć. Zdarza się wolna posada. Już mu nadzieja zabłyska,

sama słuszność za nim przemawia. — Jnteress szczęśliwszego staje mu na przeszkodzie. Lecz jakże niesprawiedliwość tak widoczną popełnić? To jest rzecz troche zawstydzająca. "Naco tu się „ wystawiać na szemrania. Uprzedźmy „ my niebezpieczeństwo, rzecze jeden; „ nic że to już niemożna mu zarzu- „ cić? — Jak na nieszczęście nic, rze- „ cze drugi. — *Est modus in rebus*, „ odpowie znowu tamten; kto chce psa „ uderzyć to na niego kiy znaydzie. „ Mówią o nim że lubo jest spokoyny, „ ale niecierpi obelgi. — To przednio; „ ja nasadzę na niego dwóch szaławi- „ łów, zwyczaynych siedzieć w kozie.— „ Swiatła i zacna myśl; tylko się spiesz, „ bo jutro może bydź mianowany. „ —

Jakoż po tey *ludzkiey zmowie*.... bo nasze piekło na równą by się niezdobyło; dwóch wysłanych hultajów czatują na Lindora, (tak się zowie były właściciel surduta,) w kawiarni do której powracając z teatru, wstępował codzień na herbatę;— włażą mu w drogę, — wyrządzają obelgę nayczarnieyszą; — obrażony honor unosi go szlachetnym gniewem, zadaje cios bezwstydnemu potwarcy, — warta wczas ostrzeżona przybywa, — wszystkich trzech bierze do więzienia.—Fałszywych świadków 1000, łatwiey jest u was znaleść odrazu, niż jednego sprawiedliwego. — Lindor popełnił policyjny występek, — siedzi za kratą, — niepotrafi się usprawiedliwić; — i naturalnie, dopiero po zanominowaniu swojego przeciwnika na urząd, którego się dosługiwał: będzie wypuszczony na wolność. — Nieszczęśliwy! zawołam jakżebym rad widział podstępnego sprawcę jego nieszczęścia ukaranym?— Przyjdzie zawsze na złego koley, odpowie Asmodeuszek. Czy uważasz tę westkę słomianego koloru ze szlakiem cytrynowym? — Uważam, a cóż ona ma w sobie szczególnego?— Ma ćwiarteczkę papieru i więcey nic; ale ta ćwiarteczka papieru zgubić może człowieka, na którego się gniewasz o podstępną krzywdę Lindora. Za godzinę kupi ją może lokay Radzcy Stanu, — kartka dostanie się do rąk pańskich, a zgroza, jest jak stara oliwa. — Lecz jakże się ta westka tu dostała? — Wiernicki tego dowcipnego człowieka, potrzebował biletu na *Paradys*,— Pan bywa często goły, — co robić? Sprzedać co z pańskich rzeczy. Co na placu to przyjaciel. Kamizelka się nawinęła i otóż po całey historyi. "*Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.* —

Czyja też może bydź ta zielona *berżerka* z różą? zapytałem Asmodeuszka, zasmucony losem biednego Lindora i ucieszony troche nadzieją, że jego wróg nieuydzie przynaymniey zasłużonego losu? — "Odday jey hołd śmiertelniku! rzecze z uniesieniem Asmodeuszek; klękniy przed nią jeżeli chcesz żebym ci dał poznać wczorayszą jey właścicielkę. Kapelusik ten, przybył tu na czele kilku swoich kollegów, co tam są wyżey po przypinani, w różnych kolorach; — na czele kilkunastu par drogich sukien;— na czele 200. łutów pereł uryańskich,— dziesięciu pierścieni bryllantowych, — zegarków złotych, — fermoarek, i tym podobnych kosztowności.— Dorozumiewam się rzekłem, zapewne jaka modna Damula...... — Stóy niebaczny! zawoła jeszcze groźniey Asmodeuszek; mówię ci, szanuy wspomnienie cnoty, która tym większego godna jest uwielbienia, że nawet niechce aby o niey świat wiedział. —

Nieoceniona ta kobieta jest żoną rozpustnika, który zapominając na wszystkie obowiązki szacunku i miłości jakie jey winien, wtedy tylko na łonie jey szuka wytchnienia, kiedy mu zabraknie pieniędzy. Ona wie o tém

wszystkiem; — wie, że niegodny! zaprzeszłey nocy przegrał resztę swego majątku w karty i to w domu nierządu i oszustwa; że ogromne ma długi, które zaciągnął na dogadzanie zbytkom i chciwości zepsutych kobiet; że już wczoray miał bydź zaprowadzonym do więzienia. Patrz jeszcze raz na te ubiory i kleynoty!... Jch zacna właścicielka przy jedney dziś sukni zostaje — wszystko sprzedała — zapłaciła sekretnie długi, nawet przed samym marnotrawcą, aby honor jego ocalić; — a on tey chwili dziwiąc się że go srodzy wierzyciele nienapastują, mniema iż to jest może wzgląd szczególny, dla jego osobistych godności.

Lecz ten nędznik, za pięć minut naydaley, otworzy z boleścią oczy, i gorzko pożałuje swych błędów. — W ten moment do jego żony przybywa kilka odwiedzin. Ona niema w czém pokazać się gościom, przeprasza że nieprzyjmuje; — lecz dwie czułe jey przyjaciołki bez wszelkiego obrzędu wchodzą. — Patrz teraz w to źwierciadło — ta osoba w białey *tunice*, jest Elwira żona marnotrawcy; — łzami zalana niemoże utaić swey żałości — wynurza im cierpienie! — Czy widzisz go? — oto wchodzi i staje u drzwi osłupiony i drżący. — Naprożno chce miną nadrobić, już nieczas; — przyjaciołki Elwiry, w krótkich i grzecznych wyrazach dają mu uczuć jego poniżenie. — Padł przecież na kolana — wyznaje nikczemność swych postępków — żąda sam aby został wzgardzony — płacze!... — może się jeszcze upamiętą.„ — Słusznie się dziwi *La Bryere*, dla czego ludzie tak mocno lubiąc osobliwość, tyle są obojętni dla cnoty? —

Chciałbym wiedzieć, Asmodeuszku co to zajeden ten poważny Jegomość, który tu może upatruje płaszcza na drogę? — Jest to urzędnik, mający rocznie kilka milijonów od Rządu w wierne ręce oddanych, na różne potrzeby krajowe; teraz wyjeżdza do portu, dla zakupienia kilku parowych statków. — Musi bydź poczciwy człowiek, skoro takie zaufania posiada, rzekłem z naylepszą wiarą? — "A czy słyszałeś anegdotę o owym królu portugalskim Alfonsie; co wysełał Araba do Arabii po konie, dawszy mu ogromne summy na ich kupno? — Trefniś królewski po wyjściu tego powiernika, dobył pugilares w którym sobie pozwalał utrzymywać kontrollę głupców. — Kogóż tam znowu chcesz wpisać zapyta Alfons z uśmiéchem? — Kogóżby jeśli nie Waszą Królewską Mość? — Zuchwały!... ty śmiesz? — O! nie turbuy się Nayjaśnieyszy Panie, odpowie spokoynie trefniś; jeśli Arab z końmi powróci, to ja WKMość zaraz z tamtąd wymażę, a jego w piszę nato mieysce. —

To co ci powiedziałem o Arabie, niech ci służy za obraz każdego zbytnią zaszczyconego ufnością podskarbiego. —

Powiédz mi teraz proszę jakim się tu sposobem dostały te paradne podwiązki perłami i złotem wyszywane, których wartość zdaje się bydź niepospolita? — *Honny soit qui mal y pense*, odpowie z sardonicznym uśmiéchem. — Jest to niewinna ofiara nayczystszych westchnień platoniczney miłości pewney podeszłey Damy, ku swemu kuzynkowi. Skazany na wygnanie przez męża, oprócz smutku z rozstania, dręczony był lekką golizną; która była właśnie sprężyną jego uczuciów. Nieszczęśliwy kochanek, bardziey myśląc o poprawie stanu swojey kieszeni, niżeli o stanie serca, tak dalece uniosł się skruchą: że nieśmiejąc sam, starał się przez jednego z przyjaciół ostrzedz Jegomości o grożącem niebezpieczeństwie. Na-

turalnie, że sam Owidiusz wychodząc na wygnanie potrzebował pieniędzy... Zaraz mnie jeszcze lepiey zrozumiesz. Biedny, ten młodzieniec idąc za jego przykładem w rzeczach tyczących się finansów, capnąwszy tym niewinnym sposobem kilkaset czerwonych złotych, za tę podwiązkę połączoną z kosztownym szalem, tabakierą bryllantowaną, i naszyjnikiem; dziś wieczór zawiera ślub sekretny ze swoją piękną narzeczoną, mającą lat 16. i jutro wyjeżdża na wieś.

Ten tulowy kołnierzyk, w prawdzie gustownie wyszywany, zdaje mi się bardzo ubogim sąsiadem podwiązki?— Ma on przecież więcey szacunku niż dziesięć takich podwiązek z całém swojem *Honny soit qui mal y pense*. Dziewczyna śliczna jak anioł, ale uboga jak mysz, codzień tu jeden taki na sprzedaż nosi; a że robota cudnie piękna, więc żaden niedoczeka drugiego. A wiesz że na co zysk z nich obraca? Na utrzymanie zgrzybiałego oyca i na wsparcie swego kochanka, który się w biórze applikuje, i w krótce dostanie urząd: bo stara siostra Kontrollora Generalnego Skarbu ma w nim wielkie i razem próżne nadzieje.

Ciekawy jestem wiedzieć, co za potrzeba znagliła właścicielkę do wystawienia tu na sprzedaż owych kilku par sukien, świeżo, jak mniemam z igły zdjętych? — Jest to własność młodey, bardzo rozumney kobietki, która zaymując się naukami, a mianowicie ekonomiją polityczną: pragnie ukształcać system bogactwa narodowego przez rozkrzewianie zbytku; i tym końcem każdą suknią trzy razy na sobie mianą, za pół darmo sprzedaje. Naprózno mąż głowa ograniczona, niemogąc pojąć tey uczoney zasady, bredzi jey o jakieyś śmieszney oszczędności: "Nic WPan nierozumiesz!... zawsze jest gotowa odpowiedź Damy; oszczędność gubi narody; bo gromadząc pieniądze do skrzyń garstki prywatnych, tamuje obieg gotowizny a przeto zawadza nayszlachetnieyszym usiłowaniom przemysłu, niszczy zakłady i rękodzielnie.„— Tak zrozumiana ekonomija polityczna, odezwałem się zniecierpliwiony uczonością kobiecą; pociągnie w krotce za sobą niezawodne bankructwo męża?— Nie żałuy go. Szukał on koniecznie bardzo uczoney żony i porzucił dla niey rozumną; a podług mnie kobiety daleko lepiey zrobią: gdy zamiast o finansach, rozprawiać będą o kurczętach; zamiast zatapiać się w chemii, poznają przymioty młodego masła w rondlu; — zamiast płciowania roślin, nauczą się chodowania jarzyn; słowem zamiast gabinetu astronomii lub fizyce poświęconego zatrudnią się gabinetem kuchennym, z którego powyrzucawszy globusy i retorty, poumieszczają słoyki z konfiturami i flaszeczki z likierami domowey roboty. „ —

Po tych słowach diabełek dmuchnął w rękawiczkę i natychmiast znaleźliśmy się w gmachu, gdzie rozum ludzki w więzach obłąkania dręczony, większey połowie dzieł mądrości poniżające nakazuje milczenie.

UWIADOMIENIE.

Podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność iż handel swóy korzenny w którym znaydują się wina węgierskie, renskie, szampanskie, rozmaite wody mineralne świeże, także skład sukna zagranicznego od Złp. 6. do 30. za łokieć,— tabaka francuska, tytonie, oraz wszelkie inne towary przeniosł z pod Nro 26. pod Nro 20. w Rynek, polecając się łaskawym względom i zaufaniu.

Bazyli Moszyński.